№ 59. Piotrków, Piątek, 9 Lipca 1915 roku. Rok I.

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dnie powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.
Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.=10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny po 12 hal.
Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halerzy, za każdy następny 15 hal.
Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halerze za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

Piotrków, 3 lipca.

(adz) Walka o Galicję została właściwie ukończona z chwilą oswobodzenia Lwowa. Dalsze sukcesy wojsk austro-niemieckich potwierdzają już tylko bezwarunkowe w tym względzie zwycięstwo dwuprzymierza.

Ów olbrzymi jedenastomiesięczny bój stanowi całość w sobie zamkniętą, która daje podstawę do zasadniczych orzeczeń. Streszczają się one następująco: Strategja ofensywna Rosji nie dorównała sile i umiejętności militarnej przeciwnika; ekspanzja zaborcza Rosji w kierunku zachodu doznała zupełnej porażki.

Obecnie wchodzi w grę nowe pytanie, nowa próba siły: czy Rosja zdoła utrzymać się przy posiadaniu dawniej poczynionych zaborów — więc czy Królestwo, a przedewszystkiem Warszawa zostanie w jej mocy — czy też będzie i stąd musiała ustąpić. Dokona się tu zarazem egzamin obronnej sprawności carskiego wojska, gdyż okaże się, o ile pomoże mu fakt, że nie w polu ale w stałych fortyfikacjach wieloboku twierdz potykać się będzie.

Jeśli i w takich warunkach się nie ostoi armja rosyjska atakowi sprzymierzonych — wówczas dalsza wojna jest dla niej beznadziejnem przewlekaniem całkowitego pogromu.

Również i dla dwuprzymierza nadchodzący okres nowych walk ma rozstrzygające znaczenie. Dwuprzymierze przechodzi bowiem z świetnego, tryumfalnego kontrataku do pełnej ofensywy. Na razie cele tej ofensywy są w pierwszym rzędzie ubezpieczające trwałość posiadania Galicji. Trwałości owej dopóty bowiem grozić może niebezpieczeństwo, dopóki Rosjanie znajdują się jeszcze w poważnej sile w Królestwie, a zwłaszcza dopóki rozporządzają doskonałą roszadową linją kolejową Dęblin — Lublin — Chełm — Kowel. Ku opanowaniu tej linji dążyć musi akcja wojenna armji sprzymierzonych. Złamanie oporu rosyjskiego na froncie Lublin — Chełm to jednak zarazem i odjęcie Rosji ważnej podstawy operacyjnej i groźny w następstwach wyłom w wieloboku twierdz Królestwa. Jesteśmy zatem świadkami bitwy równie decydującej, jak bitwa pod Gorlicami i Tarnowem. Od losów jej zależy los Królestwa i Warszawy.

Przeto Rosjanie bronią się rozpaczliwie.

Sven Hedin o Legionach

Wiedeń. (T. B. K.) Bawiący tu Sven Hedin przyjął w niedzielę trzech członków Naczelnego Komitetu Narodowego, a mianowicie: D-ra Rosnera, posła do parlamentu, Daszyńskiego, posła do parlamentu i wiceprezesa N. K. N. tudzież hr. Michałowskiego, szefa biura prezydjalnego N. K. N., którzy skorzystali z pobytu we Wiedniu sławnego badacza szwedzkiego, aby go poinformować o celach i linjach wytycznych polityki N. K. N.

Przy tej sposobności wyraził Sven Hedin bardzo interesujący sąd o Legionach polskich, walczących na froncie południowym i wschodnim. Hedin, który przez 4 miesiące przebywał przy wojskach sprzymierzonych na wszystkich frontach bojowych i widział także, jak Legiony walczą i krew przelewają na polach walk na Bukowinie i w Królestwie polskiem, wyraził hufcom legionowym nieograniczoną pochwałę, żywy podziw dla ich bohaterskiego męstwa, dzielności i pogardy śmierci.

Z dni przed oswobodzeniem Lwowa

(Wywiad u p. Bastgena)

I.

Zanim przedstawię treść opowiadania p. Bastgena, chciałbym słów kilka poświęcić jego osobie. Obawiam się bowiem, by kiedyś pierwszy lepszy „czynownik“, nie znający tajemnic urzędowych, nie zarzucił mi, że wogóle nie mogłem z Bastgenem rozmawiać, gdyż w jego papierach „napisano“, że p. Bastgen jeszcze w styczniu umarł. Otóż tak źle nie jest. P. Bastgen zmartwychwstał. Tylko rubel może stwarzać tak fantastyczne historje! Nie długo po wkroczeniu Moskali do Lwowa aresztowano go, jako oficera Legionów i osadzono w więzieniu. Niecałe 200 rubli jednak wystarczyło, by go żandarmerja uznała za nieboszczyka, a następnie rodzina „pochowała“ go w domu przed okiem władzy, gdzie sypiał snem spokojnym aż do oswobodzenia miasta. Tego dnia zmartwychwstał, zgłosił się do komendy i uzyskał możność wyjazdu do Piotrkowa, gdzie też spotkawszy się ze mną, opowiedział mi dzieje Lwowa do chwili oswobodzenia.

Z opowiadań tych pragnę zebrać przedewszystkiem szczegóły o zdarzeniach w mieście przed dniem 22 czerwca, historyczną datą oswobodzenia Lwowa.

Już z końcem maja ciągnęła przez Lwów cofająca się armja rosyjska. Przez ulice pły-

Pierwsza rana

Pamięci poległego w bitwie pod Konarami, podczas szturmu bataljonu na wieś Kozinek, sierżanta Józefa Dyląga — poświęcam.

(Dokończenie)

Ruszyliśmy ku północy torem kolejowym. Za miastem położyliśmy się na nasypie kolejowym, skąd mieliśmy znakomity obstrzał. Moskiewskie konne patrole podjeżdżały pod miasto. Otworzyliśmy na nie ogień z celownikiem „tysiąc“. Wystrzeliłem 20 naboi. Mogłem być pewien, że celny był tylko jeden. Podczas drugiego pobytu w Kielcach udałem się na miejsce, w którem wysadziłem Moskala z siodła. Jeden z chłopów, koło którego domu padł, twierdził, że był to oficer.

Moskale także strzelali. Pomimo ich ognia zaczęliśmy się posuwać ku nim. Biedne kobiety, płacząc wynosiły nam mleko, chleb z masłem, czem, oczywiście, nie gardziliśmy. Czas leciał szybko i nawet nie spostrzegliśmy się, jak była już 9 i pół. Jeszcze chwil parę i plunęły moskiewskie armaty; strzelali szrapnelami.

W tej chwili komendant patrolu zarządził odwrót. Doznałem przykrego wrażenia. Pierwszy raz słyszałem huk armat, pierwszy raz pociski armatnie świstały nad moją głową. A może już nie wrócę do swoich? Otrząsnąłem się z wrażeń. Szliśmy szybko do dworca, gdzie Sokoli zostawili swe konie. W mieście lament niezwykły. Wkrótce stanęliśmy na dworcu. Nikogo z naszych już nie zastaliśmy. Sokoli dosiedli koni. Ja narazie też znalazłem jakiegoś luzaka. Skierowaliśmy się na folwark Czarnów. Jechaliśmy z niezwykłą szybkością.

Zatrzymaliśmy się w zabudowaniach folwarcznych. Zsiedliśmy z koni, czekając na rozkaz Czekaliśmy dobre 10 minut. Podjechało do nas dwóch dragonów austrjackich, którzy wdali się w rozmowę z komendantem. Rozmawiając, wyjechali na mały pagórek. Wtem szrapnel dobrze wycelowany pękł tuż obok rozmawiających. Dragoni austrjaccy, nie kończąc rozmowy, zawrócili. Za ich przykładem poszli i nasi. Dosiedli szybko koni. Na mojego siadł jakiś Sokół, który teraz się przyłączył. Pomknęli ku Chęcinom, zostawiając mię samego. Obejrzałem się dookoła. Patrole kozackie dojeżdżały do miasta.

A więc złapią mię. Jako powstańca powieszą. Wzdrygnąłem się na wspomnienie śmierci. Szukałem oczyma ratunku. Wzrok mój padł na wózek amunicyjny, zaprzągnięty w jednego konia. Wóz, z powodu jego ciężaru, porzucono. W jednej chwili skoczyłem na wóz i zacząłem poganiać konia. Koń stał jak wryty, nie czuły na moje bicie. Rozmaitymi sposobami starałem się zmusić konia do biegu, ale napróżno.

Nagle tuż koło wozu pękł granat. Koń, przestraszony hukiem, rzucił się naprzód. Obejrzałem się: kozacy wyjeżdżali z Kielc w kierunku folwarku. Wtem koń pada trafiony łuską szrapnela. Ja dostaję kulkę szrapnelową w rękę. Wskutek raptownego zatrzymania się wozu, spadłem zeń, tłukąc się niemiłosiernie. Wstałem zbolały na całem ciele. Karabin mój leżał za wozem, szczęściem nieuszkodzony. Podniósłszy go, ruszyłem w stronę Chęcin, kulejąc. Szedłem zrezygnowany, z postanowieniem bronienia się do ostatka.

Przedemną jechał chłop, który uciekał z dobytkiem przed zniszczeniem. Na wozie drabiniastym wiózł jakieś poduszki i pierzyny. Przyszło mi na myśl dogonić go, by podwiózł mię nieco. A więc jak gonić, to gonić. Chciałem pobiedz, lecz straszny ból w kolanach nie pozwolił mi. Szedłem tedy, jak mogłem najprędzej wołając wciąż za nim. Wreszcie chłop usłyszał i zatrzymał wóz. Dowlokłem się i z wielkim trudem wsunąłem się między pierzyny, wysuwając lufę karabinu w stronę Moskali.

Chłop poganiał konia; jechaliśmy ku lasowi. Byłem zwrócony w stronę drogi przebytej. Widziałem, jak kozacy przetrząsali folwark i wieś; jak wyjechali z Czarnowa wprost na mój wóz. Ściskałem karabin w dłoni. Żeby zaś Moskale nie poznali we mnie żołnierza, zdjąłem czapkę, a po szyję przykryłem się workiem z owsem. Widać mi było tylko głowę. W tej chwili zapomniałem o bólu, o ranie.

nęła od tego czasu nieprzerwana rzeka wozów i amunicyjnych parków, napełniając miasto łoskotem. Na kilka dni przed zajęciem Przemyśla wśród Rosjan wybuchła pierwszy raz panika. Spowodował ją ogłoszony o godz. 3 popołudniu rozkaz ewakuacji wszystkich szpitali wojskowych do godz. 2 w nocy. Tramwaje miejskie, wozy, automobile, przewoziły rannych na dworzec kolejowy.

Bezpośrednio potem poczęły wyjeżdżać rodziny oficerów i urzędników. W ulicy Grodeckiej, zapchanej szczelnie wozami i automobilami, uchodzącymi z pod Przemyśla, można było obserwować wędrujące pieszo z tobołami w rękach gromady Moskali, spieszących nerwowo na dworzec.

Wśród Rosjan mówiono głośno o klęsce pod Przemyślem. Jakaś siostra „Zemskoho Sojuza krasnoho kresta“ opowiadała, że dni Przemyśla są policzone. Uciekając z twierdzy, musiała wraz z koleżankami i lekarzami iść od Mościsk piechotą, ponieważ brakło benzyny do automobilów. Pewien oficer Polak opowiadał, że podczas ewakuacji Jarosławia znaczna ilość automobilów i wozów wpadła w ręce austrjackie. Takich opowiadań krążyło po mieście tysiące.

Po ucieczce rodzin rosyjskich ze Lwowa, która trwała 6 dni, na mieście pojawiły się zupełnie wyraźne znaki odwrotu armji rosyjskiej. Codziennie około 2000 fur unoszących przeważnie meble i to nie zawsze kosztowne, często stare kanapy, stoły i pościel przeciągało miastem. Pozatem jednak panował względny spokój.

Dopiero na 10 dni przed wkroczeniem armji austrjackiej zapanowała gorączka ewakuacyjna. Ulicą Łyczakowską wywożono akty, materjały apteczne, opatrunkowe, przedmioty wojskowe. Lwów nigdy nie widział takiej ogromnej ilości rannych jak w tych dniach. Nie wiele jednak robili sobie z tej niedoli wędrującej wszystkiemi ulicami miasta siostry Czerwonego Krzyża i lekarze rosyjscy, którzy wesoło i hucznie żegnali się ze Lwowem. Pewnego wieczoru, w lokalu „Sojuza“ przy ul. Asnyka l. 7, urządzili sobie wspólną zabawę, która przy dźwiękach fortepianu i pisku gramofonu przeciągnęła się do rana. Była to bezwstydna orgja, która w tych dniach okropnych nabrała charakteru odrażającego.

Równocześnie z urządzeniami urzędów wywożono masowo meble i rzeczy z mieszkań zajętych na kwatery, w czem pomagali stróże Rusini. Jeden z nich, uchodząc z Moskalami, zabrał ze sobą 16 koszy wyładowanych rzeczami właściciela kamienicy. Wedle notatek spedytorów lwowskich zdołano wywieźć ze Lwowa ogółem **1800 fortepianów, oraz meble z około 10,000 mieszkań.**

Nawet opuszczone mieszkania małozamożnych urzędników kolejowych, mieszczących się w domu przy ul. Głębokiej, będącym własnością funduszu emerytalnego, padły ofiarą rabunku.

Biskup Eulogiusz wywiózł aż dwa mieszkania: jedno dyr. Banku przemysłowego Szarskiego, drugie przy ul. Listopada, w którem mieszkała jego kochanka, diwa rodem z Moskwy, sprowadzona przez swego wielbiciela do Lwowa.

Na kilka dni przed zajęciem Lwowa aeroplany austrjackie rzuciły kilka bomb w okolicy dworca. Od tego dnia ruch ewakuacyjny skierowano głównie na dworzec Podzamcze.

Na mieście pojawiło się rozporządzenie, nakazujące wszystkim nie należącym do Lwowa, wyjazd z miasta. Kupcy rosyjscy poczęli więc pospiesznie sprzedawać towar, a nawet o ile trafił się kupiec, całe sklepy wraz z urządzeniem. Wskutek tego ceny towarów spadły gwałtownie. 1000 kg. najlepszej mąki można było kupić za 27 rubli. Prezydent Rutowski, korzystając z okazji, zakupił dla miasta znaczne zapasy żywności, które zdołał ukryć w kilku lokalach.

Moskale przestali się czuć panami miasta. W oktawę Bożego Ciała odbyła się we Lwowie olbrzymia procesja. Całe miasto przystrojono kwiatami, dywanami i rzęsiście oświetlono. Lwów demonstrował w ten sposób swą polskość, a po cichu mówiono, że to jest procesja dziękczynna z powodu oswobodzenia Przemyśla. Moskale wiedzieli o tem, ale nie byli w stanie przeszkodzić. Do przykrości, które spadły w ostatnich dniach panowania rosyjskiego na miasto, należały masowe branki do kopania okopów, które przeprowadzano na ulicach bez względu na stanowisko i wiek, a nawet płeć. Żandarmi polowali na ludność pod kościołami, zabierali wychodzących z teatru, nie oszczędzano nawet artystów, mimo, iż mieli przepustki wystawione przez gradonaczalstwo. By zgromadzić publiczność, urządzano koncerty muzyki wojskowej na placach, a następnie otaczano słuchających i zabierano do robót. Z obawy przed aeroplanami praca odbywała się wyłącznie w nocy przy świście nahajek kozackich. Po dwóch, trzech dniach, wyrzucano jednych, a sprowadzano nowych, a to dlatego, że wypłacała (po 80 kop.) dziennie odbywała się tylko raz w tygodniu, tak, że płaca, należąca się wszystkim wyrzuconym przed sobotą, tonęła w kieszeni wojskowości. Zaniepokojenie wywołała wiadomość, że Moskale kopią szańce tuż obok miasta, obok toru wyścigowego, co zapowiadało walkę prawie, że na ulicach. Dopiero później dowiedziano się, że były to tylko, jakgdyby dekoracje teatralne, dla łudzenia cofającej się armji, że Lwów będzie dalej broniony przez nowe wojska. (Dok. nast.)

F. P.

Stan urodzajów w Królestwie

„Kurjer Warszawski“ z 19 czerwca podaje odpowiedzi Tow. Roln. w Siedlcach, w grójeckiem i łomżyńskiem na ankietę już podaną przez „Gazetę rolniczą“. Odpowiedzi te brzmią:

W siedleckiem stan wegetacji ozimin lichy. Stan wegetacji jarzyn również lichy. Stan wilgoci: z zimy gleba zatrzymała bardzo mało wilgoci, na wiosnę bardzo mało było deszczów. Siewy wiosenne rozpoczęto w końcu kwietnia, przymrozki, panujące do połowy maja, uszkodziły znacznie jarzyny i oziminy. Łubiny wcześniejsze wymarzły, również ucierpiały strąkowe. Siewy ukończono około 6 maja. Nieobsianych w jesieni pozostało około 5 części pól, przeznaczonych pod oziminy. Z braku robocizny i koni, przypuszczalnie dziesiąta część użytków pozostała nieobsiana. W porównaniu z r. z. zmniejszono powszechnie ilość ziemniaków, buraków prawie że nie zasadzono. Brak inwentarza żywego wywarł opóźnienie robót na jesieni i na wiosnę; widoczne jest również daleko gorsze wykonanie robót. Odstawy prawie są uniemożliwione. Brak około piątej części służby folwarcznej. Ceny zbóż w połowie maja r. b. były takie: żyto 8 rb. 50 kop. za korzec sześciopudowy, pszenica—13 rb., jęczmień 7 rb., owies 8 rb. Ziemniaki nie mają zupełnie zbytu. Na zły wygląd ozimin i jarzyn, oprócz późnego siewu, złej uprawy mechanicznej z powodu braku inwentarza pociągowego, niebywałej wiosennej suszy, przymrozków majowych — wpłynął jeszcze brak nawozów sztucznych: transporty jesienne częściowo poginęły w drodze, częściowo nadeszły z opóźnieniem. Nawozów potasowych brak zupełny, fosforowych — nieznaczna ilość. Rekwizycje bydła wywołały również brak obornika w gospodarstwach.

W grójeckiem oziminy były zasiane w ilości normalnej, w wielu majątkach zasiano więcej, niż zwykle. Uprawa pod zasiewy ozime, aczkolwiek była nieco gorsza, jednak z pod śniegu wyszły one w stanie dobrym. Dopiero przymrozki i susza obecna wpłynęły ujemnie głównie na żyto na ziemiach lżejszych; żyta na cięższych ziemiach mniej to odczuły i tu stan ich jest średni. Pszenica lepsza jest w tym roku niż normalnie. Koniczyny są bardzo złe z racji suszy zeszłorocznej podczas wschodów i w okresie żniw. Jarzyny otrzymały uprawę przeważnie lichą w jesieni. Drugie orki pszenne były wykonane, dużo zaś pól nie tylko zorano, lecz jeszcze teraz leżą ziemniaczyska nie poorane, głównie nad górną Pilicą w pow. grójeckim. Jarzyny są więc gorsze, niż oziminy, ale stan rozwoju ich nie jest słaby.

Zupełny brak koni w jesieni dokompletowano poniekąd przed robotami wiosennemi w zakresie niemal wystarczającym dla zasiewów jarych. Brak inwentarza dochodowego, zredukowanego do 50% dawnej liczby, wpłynął na wytworzenie nowej sytuacji o cenach zupełnie odmiennych.

Zasiewy jare własność mniejsza wykonała w porę i pomyślnie, natomiast większe majątki nie wszystko obsiały, najem zaś koni utrudniała 5-rublowa taksa za parę koni dziennie, przeto i pomoc płatna była zjawiskiem wyjątkowem.

W gub. łomżyńskiej (pow. ostrowski) stan wegetacji ozimin zadowalniający, po piaskach lichy. Jęczmiona dwurzędowe są również zadowalniające, owsy — gorsze. Bardzo sucho. Siewy rozpoczęto w pierwszej połowie kwietnia, przymrozki przytępiły wzrost ozimin jak również jarzyn — zwykle kłos żyta pokazuje się d. 8 maja, w końcu maja jeszcze go nie było. Siewy zbóż jarych ukończono przed d. 15 maja, ziemniaki dosadzono w ostatnich dniach ub. miesiąca. Z opóźnieniem, ale każdy normę oziminy zasiał. Użytki rolne obsiano wszystkie, ale z dostaniem nasion było bardzo trudno.

Braku inwentarza martwego niema, konie są słabsze (lepsze zarekwirowane). Wielkiego braku robocizny nie odczuwa się jeszcze, ale przyszłość budzi obawy. Z pośród służby folwarcznej brak trzeciej części.

Kozacy podjechali na jakieś 200 kroków do wozu. Było ich pięciu. Zatrzymawszy się, chwilę rozmawiali coś pomiędzy sobą, jakby się naradzali. Wreszcie jeden z nich machnął ręką w moją stronę i wszyscy, jak na komendę zawrócili i pognali z powrotem do Czarnowa.

Byłem ocalony.

Wjechaliśmy do lasu. Panowała tu cisza, tylko szmerem lasu mącona. Chłop przeżegnał się i odmawiał modlitwy. Poszedłem i ja za jego przykładem, dziękując Bogu za ocalenie.

Gdy chłop skończył modlitwy, zaczął wypytywać się mnie o Wojsko Polskie; czy pobijemy Moskali, czy Polska zmartwychwstanie? Ja mu wszystko tłómaczyłem, objaśniałem jak mogłem. Chłop zamyślił się i powiedział: O! żebym był młodszy, mógłbym bić Moskalów, i mógłbym doczekać, że Polska będzie sama w sobie, ale mój syn, to doczeka“. Mówił to z wiarą w przyszłość i z dumą o swym synu.

Wyjechawszy za las, wylazłem z wozu. Podziękowałem staremu za usługę i rozstałem się z nim. Długo szedłem. Peleryna i tornister ciążyły mi strasznie. Postanowiłem pozbyć się ich. Tornister rzuciłem w krzaki. Peleryny żal mi było. Przecież to jeszcze z domu; lepiej dać jakiemu chłopu do przechowania. Tak też zrobiłem. Akurat dochodziłem do jakichś odosobnionych chałup. Wszedłem do jednej. Gospodyni dała mi mleka. Tutaj zostawiłem swoją pelerynę.

Poprosiłem gospodarza, by podwiózł mnie do Chęcin. Z początku opierał się, zgodził się wreszcie. Jechaliśmy dość szybko. Przed samymi niemal Chęcinami wysiadłem. Dowlokłem się do kompanji, leżącej na pozycji. Koledzy i brat mieli mnie za straconego, witali też mnie serdecznie i z radością. Sanitarjusz nasz Jarema opatrzył mi ranę; ręka mi strasznie spuchła.

Chciałem pozostać w kompanji, lecz mój komendant obywatel Burchardt, kazał mi zameldować się w ambulansie. Stamtąd odstawiono mnie zaraz do szpitala do Miechowa.

Na drugi dzień, w drodze do szpitala spotkałem Komendanta Głównego. Podszedł ku mnie, poklepał po ramieniu i powiedział: „Co to, pierwszy ranny?“ — „Tak jest, obywatelu Komendancie“, odpowiedziałem. „Szeregowiec?“—„Nie, sekcyjny!“. Tu znów poklepał mnie po ramieniu i powiedział: „Dobrze, chłopcze, a wracaj prędko ze szpitala!“ To powiedziawszy odszedł.

Byłem uszczęśliwiony. Dotknięciem przez Komendanta czułem się pasowany na żołnierza. W drodze ciągle myślałem o tem.

Od tej chwili dzień ten jest dla mnie dniem radości.

Zygmunt Pomarański
Kapral III Baonu 1 pułku piechoty Legionów Polskich.

Maj, 1915 roku, w polu

Cena żyta wynosi 12 rb. korzec, pszenicy 18 rb., owsa 10 do 12 rb., jęczmienia 10 rb., ziemniaki kupują włościanie po 1 rb. 35 kop. za korzec sześciopudowy.

Podniesienie ceł w okupowanych obszarach Królestwa

Między oboma rządami, niemieckim i austro-węgierskim na okupowanych terenach Królestwa doszło do porozumienia co do wspólnego podniesienia ceł. Według tedy nowej umowy tworzą okupowane tereny wspólny obszar cłowy. Towary przewożone z jednego terenu okupowanego na drugi nie podlegają ocleniu. Tylko w razie zaprowadzenia na jednym terenie jakiegoś monopolu ulega towar odnośny ocleniu. Przytem postanowiono jednak możliwie zgodnie zaprowadzać monopole. Dochód z ceł — dla których pozostaje w mocy rozporządzenie z 5 kwietnia br. — będzie po odtrąceniu 20% na podwyżkę cłową i straż graniczną, dzielony po równi.

KRONIKA

— **Pierwsza kartka ze Lwowa**. Jeden z oficerów legionowych otrzymał ze Lwowa kartkę, z której przytaczamy co następuje:

„Kochany Panie Kolego! Ogromną radość mieliśmy z Pańskiego listu, zwłaszcza, że przysłany z tak drogiej nam siedziby Legionów. Jesteśmy zdrowi, przetrwaliśmy jakoś ohydną niewolę rosyjską, ze znacznemi stratami moralnemi w społeczeństwie, ale i ze znacznemi zdobyczami — jedni ludzie okazali się małymi, inni wprost wyrośli... Pracowaliśmy, jak można, w różnych kierunkach, by ulżyć biedzie. Na ogół wiedliśmy życie marne, jak w niewoli, nie tracąc jednak ani na chwilę jedną pewności, że wszystko będzie dobrze. Teraz już niepodobna byłoby tak wyżyć. Więc zapisałem się do Legionu i pewnie już niedługo się zobaczymy w Piotrkowie. I ja jestem właśnie zdania, że nie trzeba rozumować, wahać się i zbierać wyjaśnienia, lecz bić się i wciąż dawać światu dowód, że żyjemy, a przytem niszczyć tę najohydniejszą i najnikczemniejszą władzę, jaką jest rząd rosyjski“.

Podajemy te słowa, jako pierwszy głos oswobodzonego grodu—a pisze je nie młodzieniec, lecz człowiek dojrzały, zrównoważony, człowiek nauki, jeden z wybitnych profesorów politechniki lwowskiej, niedawno sprawujący tam obowiązki dziekana jednego z wydziałów. Głos ten zatem może być miarą objektywnej, spokojnej a zdrowej opinjj mieszkańców miasta, — zaś dla Polski całej może być znakiem ujawniania się nowych sił bohaterskich w społeczeństwie polskiem.

— **Orgje wyzysku**. Wszelkie banknoty wskutek przechodzenia z rąk do rąk, składania, załamywania, ulegają większemu lub mniejszemu zniszczeniu, lecz nie tracą swej wartości i są zamieniane przez Bank Państwa lub instytucje rządowe tego rządu, który banknoty te wypuścił.

Od pewnego czasu wielu spekulantów uprawia wyzysk na szeroką skalę na tle podniszczonych pieniędzy papierowych. Za rb. 3—płacą r. 2— za rb. 100—w drodze najwyższej łaski dają rb. 80. Dochodzi do tego, że nawet w sklepach nie chcą przyjmować choć trochę uszkodzonych pieniędzy nietylko rosyjskich, lecz i austrjackich.

Pożądana byłaby tu interwencja kompetentnych czynników, aby wyzysk obecnie szerzący się został uniemożliwiony.

— **Rozkład jazdy na kolejce sulejowskiej**. Od dnia 10-go lipca b. r. t. j. od soboty kursować będą pociągi na kolejce Sulejowskiej podług następującego rozkładu:

Odjazd z Piotrkowa: 6.30, 10.00, 2.45, 5.30, 7.40
Przyjazd do Piotrkowa: 8.46, 12.46, 4.46, 7.16, 9.26.

Czas jazdy z Piotrkowa do Sulejowa wynosi 46 minut.

Cena biletów: Piotrków—Uszczyn w jedną stronę 0,30 hal. (bilet powrotny 0,40 hal.), Piotrków—Przygłów w jedną stronę 0.50 hal. (bilet powrotny 0.70 hal.), Piotrków—Sulejów w jedną stronę 0.70 hal. (bilet powrotny 1.00 kor.)

— **Za nieprzestrzeganie przepisów hygienicznych**. Z miasta piszą nam: Z rozporządzenia Komisarza rządowego dostawiono do milicji przekupkę Masię Herszkowicz, sprzedającą na placu Bernardyńskim, niedopieczone i brudne ciasto.

— **Nocny pracownik**. Dostawiono na posterunek milicji Józefa Adamczyka vel Jana Kaczkowskiego, którego przyłapano w nocy podczas wyłamywania drzwi w sklepie Górskiego. Józef Adamczyk oskarżony jest również o kradzież w sklepie Lasmana.

— **Z rosyjskich stosunków**. Warszawski dniewnik“ zamieszcza telegraficzną wiadomość z Petersburga, iż z kopalń zwanych „szlak Kesztymski“, zawierających miedź, złoto, firma Andersen wywoziła rudę przez Torneo do Niemiec. Zdaje się, że ta bajka o Andersenie ma upozorować prawny tytuł do jeszcze jednego wywłaszczenia. Wywłaszczeń tych coraz więcej. Dodatek do 42 nr. Warszawskich wiadomości gubernialnych podaje całą masę nazwisk osób, których majątki skonfiskowano. Na liście wywłaszczonych w powiecie mińsko mazowieckim znajdujemy następujące nazwiska: Herman Borkowski, wieś Targówka, Franciszka Lorenczewska (Wola Rafałowska), Jan Szlenker, wieś Wiązowna, Konstanty Figarzewski, folwark Aleksandrów. W powiecie Grójeckim: Adam Grudziński, Błędów, Adam Bakowski, Gąski, Karol Marcinkowski, Dziunin, Marcin Studziński, Józefów i w. i.

— **Jeszcze o katastrofie ochteńskiej**. Z Bazylei donoszą: W związku z wiadomościami o braku amunicji w armji rosyjskiej podaje „Secolo“ spóźniony list swego korespondenta wojennego, Magriniego z Petersburga, który to list wysłany jeszcze w maju, dopiero obecnie nadszedł do redakcji. List zawiera ciekawe szczegóły o eksplozji w fabryce amunicji w Ochcie, oddalonej o 6 klm. od Petersburga, zebrane na miejscu katastrofy. Skutki eksplozji były straszne. Część fabryki została zniszczoną a części maszyn wrzucone do sąsiedniego jeziora. Zniszczeniu uległo także wiele domów w sąsiedztwie a mieszkańcy ich zostali zabici lub zranieni. Tylko liczba rannych jest wiadoma. Jest ich przeszło 800. Liczbę zabitych podawano na 500. Części zwłok porozrzucane były wszędzie między gruzami w sąsiedztwie i w jeziorze. Około tysiąca osób błądziło wśród gruzów płacząc, i szukało swych krewnych i bliskich. Dnia 8 maja wydarzyła się nowa eksplozja, przyczem wyleciał w powietrze pociąg złożony z 20 wagonów z amunicją, przeznaczoną do prowincji bałtyckich. Zginęło przytem 50 osób.

— **„Car cudotwórca“**. Pismo rosyjskie „Swjet“ wydrukowało następującą wiadomość: „Trzech artylerzystów, którzy w wojnie obecnej utracili mowę, odwieziono do lazaretu w Carskiem Siole. Podczas jakiejś uroczystości zobaczyli samego cara, którego dotychczas nie znali. Postać władcy wywarła na nich tak silne wrażenie, że natychmiast odzyskali mowę i słuch“. Potęga ciemnoty rosyjskiej—jest zastraszającą. A więc car cudotwórca... Przepełnione lazarety rosyjskie dają mu duże pole do wypróbowania siły cudotwórczej.

— **Kursa i ceny**. Giełda warszawska wciąż jest mało ożywiona. Obroty w ogólności bardzo ograniczone. Dla listów zastawnych usposobienie słabe i mało chętne. Stosunkowo największy popyt znajdują listy m. Warszawy. Za 5% płacono 87. 10 do 87. 30, za 4 ½% — 81. 20. Za marki niemieckie płacono 49, za franki 46, za korony austrjackie 40—50. Akcjami przedsiębiorstw miejscowych nie robiono w ostatnich dniach zgoła żadnych tranzakcji. Ze spekulacyjnych walorów przemysłowych kupowano putiłowskie po 109. 25 — 110, złote po 49. 50 — 49. 75.

Na targu zbożowym jeszcze większa bezczynność.

Groźne wieści z Rosji

Berlin (w. wł.). „Lokalanzeiger“ podaje via Bukareszt następujący obraz nastrojów rosyjskich: w Rosji uważają powszechnie armję rosyjską za zupełnie pobitą i są przekonani, że rewolucja, która ogarnie nawet zachodnią Syberję, nie da się powstrzymać. W portach czarnomorskich panuje przeważnie anarchja. W Odesie toczą się naprzemian walki barykadowe, rabunki i pogromy. W Sebastopolu, Rostowie i Teodozji straciły władze wszelki autorytet. Cały ten dystrykt jest skutkiem braku organizacji, subotażu i złej komunikacji odcięty od centrum Rosji. Z powodu zniszczenia zapasów zaprowiantowany jest od strony ujścia Dunaju. Od czasu upadku Lwowa znajduje się flota czarnomorska nieustannie na pełnem morzu. Z wybrzeża strzelano niejednokrotnie na okręty wojenne; z tego to powodu i z obawy przed buntami wysłano flotę na pełne morze. W wielu powiatach wybuchły rozruchy chłopskie. Rewolucjoniści niszczą fabryki, w których produkuje się amunicję. Świeżo powołani rekruci sympatyzują wszędzie z rewolucją. Komenderują nimi studenci, którzy zaawansowali na oficerów. Z powodu dezorganizacji ruchu kolejowego są całe powiaty odcięte od świata i wydane na pastwę głodu...

Turecka agencja telegraficzna donosi z Erzerumu:

Z listów, znalezionych u poległych rosyjskich żołnierzy wynika, że Rosja jest widownią krwawych rozruchów. Ruch powstańczy ogarnął całą Rosję.

Być może, że wiadomości te są zbyt przesadne; nie ulega jednak wątpliwości, że w Rosji panuje chaos i zamieszanie. Bliska przyszłość pokaże, co się z tego chaosu wyłoni.

Wrzenie rewolucyjne w Rosji

Wiedeń. Drogą na Sofję przychodzi wiadomość, że pomocnik ministra spraw wewnętrznych Dżunkowski udał się na czele specjalnej komisji do okręgu charkowskiego i odesskiego, skąd nadchodzą coraz bardziej niepokojące wiadomości o wrzeniu rewolucyjnem. Miano tam uwięzić 220 studentów, zaskoczonych na tajnem zebraniu, na którem obradowano nad akcją przeciw samodzierżawiu. U studentów znaleziono listy dowodzące, że w Petersburgu i Charkowie znajdują się filje nowej organizacji rewolucyjnej w Moskwie. Organizacja ta planowała zamach na gradonaczalnika Moskwy. Dalej znaleziono podobno dowody, że 10 studentów wyznaczonych zostało do zamachu na W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza; mieli oni przebrani w mundury oficerów dotrzeć do głównej kwatery.

Walka rządu z Dumą

Berlin. Donoszą tu drogą na Sztokholm z Petersburga: Żądanie przywódców Dumy objęcia kontroli nad dotychczasowymi wydatkami wojennymi przez Dumę, rada ministrów jednomyślnie odrzuciła, poczem wstrzymano opublikowanie podpisanego już ukazu o zwołaniu Dumy.

Spadek kursu rubla

Berlin. (w. wł.) Rubel rosyjski, który dotąd trzymał się na wysokości 1 m. 95 fen. spadł na giełdzie paryskiej do 1 m. 62 fen. — co oczywiście wpłynęło także na inne zagraniczne rynki pieniężne.

W Nowym Jorku nie chcą przyjmować dostawcy amunicyjni banknotów rosyjskich lecz żądają płatności w złocie.

Szczegóły bitwy na morzu Bałtyckiem

Kopenhaga (w. wł.). Z Petersburga nadeszło tu wyczerpujące sprawozdanie o bitwie na morzu Bałtyckiem. W bitwie tej brało udział aż pięć krążowników rosyjskich a to: „Ruryk“, „Makarow“, „Bajan“, „Bogatyr“ i „Oleg“, przeciw jednemu niemieckiemu okrętowi minowemu. Na końcu sprawozdania powiedziano: Okręty nasze są tylko nieznacznie uszkodzone. Nasze straty w poległych i rannych wynosiły łącznie 14 marynarzy (?). Okrętom naszym towarzyszyły torpedowce, które miały je bronić przed nieprzyjacielskiemi łodziami podwodnemi, wykrytemi już przed tem przez nasze okręty patrolowe. Jedna z tych łodzi podwodnych próbowała atakować, ale torpedowiec „Wnimatelny“ odpowiedział ogniem. Rezultat tego kontrataku nie jest znany. Badanie „Wnimatelnego“ wykazało, że tył jego jest uszkodzony i otrzymał wielką rysę.

Gwałtowne walki we Francji

Berlin. B. Wolffa donosi urzędowo pod datą 7 lipca: Pod Ypern wdarli się Anglicy przejściowo do naszych okopów. Pod Souchez odparliśmy dwa ataki nieprzyjacielskie. Ostrzeliwaliśmy wojska francuskie zebrane pod Arras. Na wzgórzach Mozy odparliśmy kilka ataków. W połowie drogi Ailly — Apremont na wschód od St. Mihiel zdobyliśmy pozycje nieprzyjacielskie na froncie długości 1500 m. i wzięliśmy przytem 300 jeńców. W Lasku Kapłańskim pod Croix des Carmes odparliśmy nieprzyjacielski kontratak. W Wogezach pod Sudel wzięliśmy szturmem część nieprzyjacielskiego rowu. W Szampanji pod Suippes lotnicy nasi obrzucili skutecznie bombami obóz nieprzyjacielski.

Berlin. Główna kwatera donosi: Pod Souchez wtargnęli Francuzi chwilowo na froncie 800 m. w nasze przednie rowy strzeleckie, zostali jednak wyrzuceni, a drugi atak złamał się w naszym ogniu. O część rowów strzeleckich jeszcze się walczy. Na wzgórzach nad Mozą na zach. od Apremont trwają w dalszym ciągu bezskuteczne ataki nieprzyjacielskie. Liczba jeńców podniosła się na 400.

Na całym froncie zach. ożywiona walka artyleryjska.

Bitwa o Lublin

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 8 lipca:

W Królestwie Polskiem na wschód od Wisły trwają walki w dalszym ciągu. Liczne gwałtowne ataki nieprzyjaciela zostały krwawo odparte.

Wobec przeważających sił nieprzyjacielskich, które dla obrony Lublina zostały na linję ściągnięte i przeszły do kontrataku cofnęliśmy nasze wojska po obu stronach drogi wiodącej do Lublina na wzgórza, leżące na północ od Kraśnika. (Chwilowe to cofnięcie niema dla bitwy jeszcze żadnego znaczenia. Red.)

Walki w radomskiem

Na zachód od Wisły zdobyliśmy szturmem kilka czołowych stanowisk nieprzyjacielskich.

W Galicji wschodniej

Nad Bugiem i w Galicji wschodniej położenie ogólne niezmienione. Ataki nieprzyjaciela nad dolną Złotą Lipą zostały odparte.

Walki z Czarnogórcami

Na wzgórzach granicznych na wschód od Trebinje rozpoczęły się w nocy 7-go lipca nanowo walki z Czarnogórcami. Ponieważ kontratak Czarnogórców z 6 lipca nie powiódł się, próbował nieprzyjaciel w nocy jeszcze jednego ataku, który jednakże w ogniu naszej piechoty i artylerji złamał się zupełnie. Obecnie panuje tam spokój.

Teren włoski

Na froncie tym panuje spokój.

Nowy tryumf austr. łodzi podwodnej

Jedna z naszych łodzi podwodnych storpedowała i zatopiła 7 lipca rano pancerny krążownik włoski typu Amalfi.

Zast. szefa sztabu generalnego *von Hoefer.*

Komunikat niemiecki

Berlin. Główna kwatera donosi pod datą 8 lipca:

Rosyjski atak, przedsięwzięty od Kowna został odparty wśród znacznych strat dla nieprzyjaciela.

W Królestwie Polskiem na północ od Wisły wzięliśmy kilka rowów nieprzyjacielskich i odparliśmy ataki nieprzyjaciela.

Usiłowania przeciwnika, zmierzające do odebrania nam zdobytego wczoraj ważnego wzgórza na południe od Wisły spełzły na niczem.

Na wschód od Wisły wzięliśmy szturmem kilka pozycji nieprzyjacielskich.

W Galicji wschodniej sytuacja niezmieniona.

Naczelne kierownictwo armji.

Komunikat niemiecki o walkach w Królestwie

Berlin. Urzędowo donoszą: Podana wczoraj zdobycz z pod Białego Błota na północ od Suwałek wzrosła na 7 oficerów i 800 szeregowców, 7 karabinów maszynowych i obficie wyposażony park pionierski.

W Polsce **na południe od Wisły zdobyliśmy ważne wzgórze.** Rosjanie ponieśli bardzo ciężkie straty; **wzięliśmy 10 karabinów maszynowych** i wiele karabinów ręcznych.

Na zachód od górnej Wisły poczyniliśmy **znaczne postępy.** Na wschód od rzeki nie zaszło nic szczególnego.

Armja Linsingena w pościgu za nieprzyjacielem od dnia 3 do 5 lipca wzięła **3850 jeńca.**

Na Bessarabję!

Wiedeń. (w. wł.) Z Bukaresztu donoszą, że wybitny polityk rumuński Carp w organie swoim „Mołdawa" wzywa Rumunję, aby wyzyskała jedyny moment, jaki jej nastręcza obecne osłabienie Rosji i upomniała się o Bessarabję. Zaniechanie tej sposobności byłoby zbrodnią wobec przyszłości narodu rumuńskiego.

Ważne narady w Bukareszcie

Wiedeń (w. wł.). Z Bukaresztu donoszą, że odbywają się tam ważne narady gabinetu, w których bierze nadto udział prezydent Izby, generalny dyrektor kolei rumuńskich, jak też dyrektor banku narodowego. Uchwał dotąd nie powzięto.

Włoscy kapitaliści nie ufają rządowi

Wiedeń. Donoszą tu drogą na Genewę z Rzymu, że z powodu kompletnego nieudania się pożyczki włoskiej poseł Monti grozi w jednym z dzienników ogłoszeniem nazwisk tych kapitalistów, którzy nie chcą podpisywać pożyczki. Należy do nich ogromna większość klas posiadających w Rzymie. „Corriere della Sera" grozi przymusową akcją rządową przeciw tym, którzy nie podpisali pożyczki.

Włochy przeciw Serbji i Czarnogórze

Genewa. (w. wł.) Nota włoska do Serbji i Czarnogóry, wzywająca te państwa do oddania władzy policyjnej w zajętych obszarach Albanji w ręce włoskich pełnomocników — została już przedłożona sprzymierzonym i będzie doręczona prawdopodobnie z końcem tego tygodnia rządom w Cetynji i Niszu.

Grecja za neutralnością

Wiedeń. Z Aten donoszą: Z partji Venizelosa wystąpiło 30 deputowanych. Dnia 15 b. m. Venizelos będzie na audyencji u króla. Sądzą, że dalsza część partji Venizelosa po tej secesji oświadczy się za polityką neutralności.

Anglicy tyranizują Greków w Egipcie

Bazyleja (w. wł.). Z Aten donoszą, że położenie Greków w Egipcie jest coraz nieznośniejsze skutkiem tyranji angielskiej. W ostatnich dniach żołnierze angielscy z oficerem na czele wchodzili do sklepów greckich w Aleksandrji i targali znajdujące się tam portrety króla Konstantyna, rzucając przy tem na niego obelgi. Pewien oficer grecki, który przeciw temu zaprotestował, został zabity. Nastrój ludności greckiej jest bardzo przygnębiony. (Te ekscesy angielskie pozostają w związku z wyczekującem stanowiskiem Grecji. Red.)

Czwórporozumienie a Bułgarja

Berlin. (w. wł.) „Voss. Ztg." dowiaduje się z Sofji, że wedle wiarygodnych pogłosek zamierza czwórporozumienie wręczyć rządowi bułgarskiemu w stanowczym tonie zredagowaną notę, w której wezwie Bułgarję do decyzji, czy chce walczyć po stronie czwórporozumienia przeciw Turcji czy nie.— W nocie tej nie będzie mowy o żadnych rekompensatach — natomiast jeśliby Bułgarja okazała się niechętną czwórporozumieniu — państwa w niem reprezentowane zerwą z nią stosunki dyplomatyczne. (Wiadomość powyższa jest bardzo charakterystyczna dla niemocy czwórporozumienia, wymaga jednak potwierdzenia. Red.).

7 niemieckich łodzi podwodnych pod Dardanelami

Berlin. (w. wł.) „Local-Anzeiger" donosi z Aten, że wiadomość o pojawieniu się 7 wielkich łodzi podwodnych niemieckich na morzu Egejskiem wywołała panikę wśród kół marynarskich floty operującej przeciw Dardanelom. Jedyną skuteczną bowiem obroną dla wielkich okrętów przed łodziami podwodwodnemi okazało się wycofywanie tych okrętów z niebezpiecznego rejonu. Takie zaś wycofanie wielkich jednostek bojowych postawiłoby w trudnem położeniu armję lądową trójporozumienia na Gallipoli. Również i dowóz wojsk dozna przez to nowych utrudnień.

OGŁOSZENIA

DZWONKI ELEKTRYCZNE

urządza z ostrzegaczami, oraz wszelkie reperacje w zakres tychże wchodzące

Elektrotechnik TOMASZ BANASZKIEWICZ, Rokszycka № 4

Obiady gospodarskie

na maśle, z 2 dań—2 korony z 3 dań—3 korony

Rokszycka № 34. Stróż wskaże.

STUDENT

poszukuje kondycji na wyjazd

Ul. Kaliska 34. I piętro Walecki pomiędzy godz. 1—4 po południu.

Żona legionisty z rodziną

w środkowej Galicji zamieszkala z braku utrzymania, wyrabia haftowane portjery oraz różne hafty ręczne, według wzorów własnych lub podanych. Wzory do przejrzenia oraz zamówienia przyjmuje Administracja „Dziennika Narodowego".

Rutynowana ekspedyjentka

branży norymbersko-galanteryjnej

POSZUKUJE POSADY.

Łaskawe oferty: Ulica Bykowska № 109. Wielmożny P. Jeżewski. Dla J. K.

Kolporterzy!

Potrzebni kolporterzy na prowincji na całe terytorjum okupacji austrjackiej w Król. Pol.

Ładny zarobek!

Lekka praca!

Kolporterzy dostaną zastępstwo „Dziennika Narodowego", „Wiadomości Polskich" i wszystkich wydawnictw Departamentu Wojskowego N. K. N.

Zgłaszać się do Administracji wydawnictw Departamentu Wojskowego N. K. N. w Piotrkowie Bykowska 71.

Ludzie obrotni nie powinni zaniedbać sposobności.

Dobry zarobek dla obrotnego człowieka

Potrzebny ajent do ogłoszeń. Warunki w Administracji „Dziennika Narodowego", Piotrków **Bykowska 71.** Ludzie z doświadczeniem będą mieli pierwszeństwo.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 6—7 wiecz. w Redakcji przy ul. Bykowskiej Nr. 55 II piętro.

Drukarnia Państwowa pod zarządem Departamentu Wojskowego N. K. N.